

KURJER WILENSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 72 (1714)

Ku końcowi przesilenia.

Uchwalenie przez opozycję wotum nieufności dla rządu prof. Bartla można przyrównać do wystrzału z wielkiej kolubryny, ale ślepy m. nabojem. Wiele hałasu, jeszcze więcej dymu, a skutku żadnego. Należy bowiem przypomnieć, że celem politycznym centrolewu nie była osoba min. Prystora, a ten mniej Premiera.

W każdym parlamencie, jak słusznie zauważa prof. Jaworski, przede wszystkim toczy się walka o władzę. Nie inaczej jest i w Sejmie polskim, jakkolwiek od maja 1926 r. zwykły czynnik przewagi liczbowej głosów nie odegrał w tej walce decydującej roli. Decyzja leży w rękach czynników pozaparlamentarnych, a stosunek sił tam jest taki, iż wyłączone jest zwycięstwo tej strony, która w Sejmie rozporządza większością głosów.

Jeżeli więc obalenie rządu prof. Bartla miało pociągnąć za sobą jakieś przesunięcie sił politycznych na korzyść opozycji, można było w niem dozukiwać się jakiegoś sensu. Stało się jednak inaczej, co zresztą zgóry można było i należało przewidzieć. Jeżeli ktoś strzela świadomie ślepy m. nabojem — dla własnej przyjemności lub dla postrachu — zabawa nie jest szkoliczą. Gorzej jest, gdy strzelający sądzi, że jego ślepy nabój będzie miał skutki ostrego.

Bezradność i bezładność, która towarzyszyła uchwałom sejmowym z dnia 14 b. m. dowodzi ponadto, że zjednoczona opozycja w ogóle nie zdawała sobie sprawy ze skutków uchwały i działała naoslep. Ta niewspółmierność sił realnych, nie liczących, przesądza cały wynik tego stadium walki na jej niekorzyść. Po obaleniu rządu prof. Bartla nie mogli „zwycięzcy” spodziewać się dla siebie czegoś lepszego. Z dążeniem do „likwidacji systemu”, codziennie stawianym jako naczelne hasło centrolewu, nie mógł ten krok mieć nic wspólnego.

Chodziło więc, może, o „wyjaśnienie sytuacji”? Zdać się, że było to zbyt techniczne. Sytuacja jest aż nadto jasna w tym sensie, że cokolwiek bądź ma na celu rząd, w którym zasiada Marszałek Piłsudski, cel ten zostanie prędzej czy później oraz temi czy innymi środkami osiągnięty, a opozycja przeciwstawiać się mu nie zdoła. Główny cel polega, według naszego przekonania, na tem, aby dziś istniejący de facto system rządzenia państwem przez rząd a nie przez parlament uczynić systemem obowiązującym również de iure, utrwalając zarazem wśród społeczeństwa przekonanie o konieczności takiej reformy. Parlamentowi nie zamierza się oczywiście odbierać właściwych mu i uzasadnionych praw ustawodawstwa i kontroli.

Walkę o analogiczną reformę będziemy niedługo widzieli nawet w Francji, gdzie rządy parlamentarne doprowadziły do sytuacji nie do zniesienia. Mimo to poseł Stępiński nie może wyzbyć się swoich sentymentów do wzorów francuskich, które chciałby wciąż przeplacować do Polski.

Taktyka, którą stosuje Marszałek Piłsudski dla przeprowadzenia w Polsce reformy, jest niezmiernie oryginalna. Często trudno dociec znaczenia i celu poszczególnych posunięć, ludzie tracą wątek, niecierpliwą się i zrywają. Cechą charakterystyczną tej taktyki jest zupełna jej niezależność od opinii, nie liczenie się ani z krytyką ani z inspiracją. Twardo i bezwzględnie, nie spiesząc się i nie odkrywając swoich planów, czyni Marszałek Piłsudski posunięcia na szachownicy polskiej gry politycznej. Jeżeli odrzucić możliwość przetrwania gry z jego własnej woli, na co niema żadnych danych, mat zagrażający przeciwnikowi pozostaje nadal kwestią czasu.

Misja Marsz. Szymańskiego była posunięciem, świadomie otwierającym pewne szanse przeciwnikowi. Marsz. Szymański z niezaprzeczoną odwagą wolał szukać możliwości pogo-

wienia postulatów Marszałka Piłsudskiego ze sferami parlamentarnymi. Opozycja jednak nie zechciała zgodzić się na to co i tak faktycznie istnieje, pomimo jej woli. Przeważały u niej racje „prestizowe”, które muszą pociągnąć za sobą dalszą walkę. Nie wątpimy co do jej dalszych wyników, ale na najbliższą przyszłość nie ułatwi ona państwu przezwyciężenia obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Marsz. Szymański musiał złożyć swoją misję, skoro przekonał się, że utworzenie rządu na takiej podstawie jaką sobie złożył, jest nie do osiągnięcia. Sceptycyzm nasz, któremu przed tygodniem daliśmy wyraz, okazał się słusznym. Stosunki polityczne w Polsce są dalej niż kiedykolwiek od takiego stanu, który mieści w sobie szanse na powodzenie zamierzeń państwowych lub kompromisowych. Każdy dzień w rozwoju wydarzeń zdaje się tylko potwierdzać słusność tego twierdzenia.

Jakże w tem świetle wyglądają szanse nowego desygna Pana Prezydenta, posła Jana Piłsudskiego?

Mało jest w Wilnie ludzi równie dobrze wszystkim znanymi i popularnymi, jak sędzia Piłsudski. Mało jest ludzi uosabiających w sobie tyle istotnych cech charakteru, psychiki i poglądów rdzennego wilenianina, co nowy premier. To przesądza już żywą sympatię, jaką ta kandydatura musi wzbudzać w jego rodzinnym mieście.

Będziemy podwójnie dumni i zadowoleni, jeżeli się mu uda skołataną nawią państwa polskiego na spokojniejsze skierować wody. Nie sądzimy aby zadanie powierzone posłowi Piłsudskiemu miało być zadaniem przejściowym lub cząstkowym. Jeżeli Marszałek Piłsudski nie chce sam stanąć na czele rządu, co byśmy uważali za decydujący moment w rozgrywanej się walce politycznej, to wysunięcie na to stanowisko osoby najbliższej znamionuje niechybnie zamiar przygotowania decydujących pociągnięć.

Nowy premier ma wprawdzie dziś odbyć konferencję z prezydiami klubów sejmowych, ale niewątpliwie nie po to, aby od ich stanowiska uzależnić spełnienie swej misji. Już sam ten fakt, że poseł Piłsudski zapowiedział na piątek złożenie Panu Prezydentowi listy swego gabinetu, dowodzi braku zależności jego zamiarów od wyniku dzisiejszych konferencji z przywódcami klubów sejmowych.

Mimo to zadanie nowego premiera nie należy ani do wdzięcznych ani do łatwych. Sytuacja gospodarcza kraju wymaga szybkiego zastosowania środków zaradczych. Zależy to w wielkim stopniu od ciał ustawodawczych.

Niefunkcjonowanie ich wobec braku uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, niezmiernie ogranicza środki, które rząd może użyć we własnym zakresie. Wiele spraw można jeszcze odwiec, ale konieczności gospodarcze nagła. Do nowego gabinetu powołani będą zapewne ludzie, którzy potrafia sprostać tym zadaniom. Tego przedewszystkiem oczekuje dotknięty kryzysem ogół i to będzie niezawodnie najpilniejszą troską nowego premiera.

Nie potrzebujemy podkreślać, jak bardzo szczerze życzenia nasze będą mu towarzyszyły w tej pracy.

Testis.

Odwolanie posiedzenia plenum Senatu i komisji senackich.

WARSZAWA, 26.III (Pat). Kancelarja Senatu komunikuje, że wyznaczone na 27 i 28 b. m. posiedzenia senackich komisji, oraz posiedzenie plenum Senatu, które miało się odbyć 28 b. m. o godz. 16, zostały odwołane.

Odpowiedź Hendersona na depeszę kondolencyjną ministra Zaleskiego.

WARSZAWA, 26.III (Pat). Na ręce p. ministra Zaleskiego, urzędującego prezesa Rady Ligi Narodów, nadeszła depesza od brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, w odpowiedzi na depeszę kondolencyjną, którą p. minister Zaleski przesłał z powodu zgonu lorda Balfoura. Depesza ta brzmi:

„Rząd J. K. M., głęboko wzruszony łaskawą depeszą kondolencyjną, którą Wasza Ekscelencja był tak dobry przesłać na moje ręce, za pośrednictwem sir Erica Drummonda, w imieniu Rady Ligi Narodów, z powodu nieodwołanego zgonu lorda Balfoura, prosi Waszą Ekscelencję o przyjęcie naszego serdecznego podziękowania. Sprawa rozwoju Ligi Narodów i pokoju powszechnego nader leżała na sercu lorda Balfoura. Jestem przekonany, że rodzina lorda Balfoura, której depesza Waszej Ekscelencji została zakomunikowana, odnosi się z uznaniem do łaskawych słów Waszej Ekscelencji tak, jak ja i moi koledzy wysoko je cenimy”.

Nagle poważne zastrzeżenie się sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech.

BERLIN, 26.III (Pat). Wobec negatywnego wyniku, w jakim zakończyły się rokowania kanclerza Mullera i min. Moldenhauera z przywódcami frakcji koalicji rządowej w sprawie programu reformy finansów, sytuacja wewnętrzno-polityczna doznała dziś nagle poważnego zastrzeżenia. Niepowodzenie tych rokowań przypisać należy głównie temu, iż w punktach spornych, dotyczących sprawy bezrobocia i projektu podwyżek podatkowych dotychczas nie udało się doprowadzić do porozumienia między rozbieżnymi stanowiskami frakcji socjal-demokratycznej i ludowej.

Dziś przed południem zebrały się raz jeszcze poszczególne frakcje koalicji rządowej celem zajęcia stanowiska wobec wyników wczorajszego narad z kanclerzem Mullerem i ministrem Moldenhauerem. Frakcja socjal-demokratyczna wypowiedziała się kategorycznie przeciw propozycji kompromisowej ministra Moldenhauera w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia, oświadczając, iż bezwarunkowo nie zgodzi się na żaden projekt, oparty na zmniejszeniu świadczeń na rzecz bezrobotnych. Frakcja centrowa, zgodnie z dotychczasowym swym stanowiskiem, postanowiła zażądać natychmiastowego przyjęcia przez pozostałe frakcje koalicyjne rządowego programu finansowego.

W kołach parlamentarnych utrzymują, iż w czasie wczorajszej konferencji kanclerza z przywódcami frakcji koalicyjnych przewodniczący frakcji centrowej Bruening zagroził miał na wypadek odroczenia dalszego sprawy reformy finansowej wycofania ministrów centrowych Guerarda, Stegerwalda i Wirtha z gabinetu. O godzinie 4 po południu odbyły się ponowne narady kanclerza z przywódcami frakcji koalicji rządowej.

Briand wyjeżdża ponownie do Londynu.

PARYŻ, 26.III (Pat). Briand przyjął wczoraj jugosłowiańskiego ministra do spraw zagranicznych. Rozmowa obu ministrów dotyczyła najprawdopodobniej kwestii odszkodowań wschodnich. Briand odjedzie do Londynu przypuszczalnie w dniu dzisiejszym.

Przesilenia rządowego w Hiszpanji nie będzie.

MADRYT, 26.III (Pat). W związku z obiegającymi wczoraj pogłoskami o spodziewanym ustąpieniu 4 ministrów odbyła się konferencja ministrów sprawiedliwości, robót publicznych i gospodarki narodowej. Po konferencji tej ministrowie oświadczyli, że nie może być mowy o przesileniu rządowym.

Poseł Jan Piłsudski—premierem.

Dalszy przebieg przesilenia.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Nastroje i projekty sejmowe.

Wczoraj w Sejmie przed południem panowało duże ożywienie. Komentowano powszechnie przebieg przedwczorajszego dnia i sytuację, jaka się wytworzyła po złożeniu misji przez p. marsz. Szymańskiego, i wyczerpaniu przez niego wszelkich środków, któreby pozwoliły mu na stworzenie rządu pacyfikacyjnego.

Miedzy innymi jedną z spraw, któremi się wczoraj powszechnie interesowano, była kwestja terminu posiedzenia Sejmu. Jak wiadomo, Sejm miał być zwołany w ciągu bież. tygodnia najpierw we wtorek, potem w środę, wreszcie we czwartek lub piątek.

Dla ostatecznego definitywnego ustalenia terminu plenum zebrało się wczoraj przed południem przedyjm Sejmu pod przewodnictwem p. marsz. Daszyńskiego. Po jednym takim posiedzeniu postanowiono pozostawić decyzję w tej mierze p. marsz. Daszyńskiemu.

P. marsz. Daszyński ze swej strony zamierza zwołać posiedzenie w nadchodzącą sobotę. Zaś w piątek zbierze się kilka komisji sejmowych, które mają przygotować materiał dla posiedzenia sejmowego.

Miedzy innymi ma się odbyć posiedzenie także komisji budżetowej, powołanej specjalnie do rozpatrzenia sprawy b. min. skarbu p. Czechowicza o postawienie go przed Trybunałem Stanu, by dać odpowiedź na pytanie Trybunału Stanu. Natomiast zwołane na piątek plenarne posiedzenie Senatu, wczoraj przed południem zostało odwołane.

Oświadczenie marsz. Szymańskiego.

O godz. 1 min. 45 przybył do Klubu Sprawodawców Sejmowych p. marsz. Szymański i złożył następujące oświadczenie:

„Przy złożeniu misji na ręce Pana Prezydenta, Pan Prezydent zastrzegł sobie przyjęcie jej po mojej rozmowie ostatecznej z Marszałkiem Piłsudskim. Zostałem w Belwederze przyjęty dzisiaj o godz. 1-ej przedstawiłem P. Marszałkowi cały stan rzeczy. Stamtąd udałem się na Zamek, aby ostatecznie prosić o przyjęcie mego życzenia. Pan Prezydent przychylił się do mojej prośby”.

Poseł Jan Piłsudski otrzymał misję tworzenia rządu.

O godz. 6 po poł. w ogólnym nastroju oczekiwania i niepewności

Porwanie gen. Kutiepowa zostało stwierdzone.

Żądanie natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

PARYŻ, 26.III (Pat). W prasie wczorajszej ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa. Stwierdzają one jednoznacznie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji. Kilku świadków widziało, jak ładowano skrzepowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkim. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu.

Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji. Gazety nacjonalistyczne występują z gwałtownymi protestami. „Echo de Paris” podkreśla w szczególności doniosłość obrazu, wyrządzonej narodowi francuskiemu. Nie idzie tu o banalny dramat, rozgrywający się między kilkoma ludźmi, lecz chodzi o przestępstwo charakteru ściśle politycznego, o zamach, popełniony przez obcokrajowca na terytorjum francuskiem. „La Liberte” poświęca całą pierwszą stronę wieczornego swego numeru sprawie gwałtu, popełnionego przez G. P. U. Na czele tej strony grubymi czcionkami wydrukowano: „Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami”.

Kwestję tę poruszono wczoraj w senacie. Sen. Japy oświadczył, że wobec zachowania się Sowietów, uważa za niedopuszczalne utrzymywanie z nimi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych. Minister spraw zagranicznych, powołując się na tradycję gościnności francuskiej, prosił sen. Japy o cofnięcie swego wniosku, wypowiedziawszy się szczegółowo w tej sprawie. Sen. Japy wobec tego nie należał na natychmiastowe rozpatrzenie jego wniosku.

Ambasador sowiecki u Briand'a.

PARYŻ, 26.III (Pat). Briand przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ROZBUDOWA KOWNA.

W dniach ostatnich wykonany został projekt i kosztorys budowy nowego gmachu poczty w Kownie. Jednocześnie rząd litewski asygnował 100 tys. lit. na budowę gmachu, gdzie się mieścić będzie jadalnia dla pracowników kolejowych.

TRANSPORT DROKÓW LITEWSKICH z WILNA DO KOWNA.

Według informacji „Liet. Zinios” zakupiono z inicjatywy litewskiej cały litewski księgozbiór, mieszczący się dotychczas — od 100 lat przeszło — w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Księgozbiór, według tychże informacji, przetransportowano już do Kowna. Wkrótce ma się ukazać katalog wymienionych druków litewskich.

DOKŁAD „POLSKIEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ”.

Według informacji „Liet. Zinios” litewska policja kryminalna zakończyła już śledztwo w sprawie 4-ch osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski, ustalając niebiedzie, że na czele afery stał Stefan Wilkiński, który, przy wstąpieniu do Związku Szauliś, nazwał siebie Litwinem, pochodzącym z Wilna.

Cały materiał obciążający przekazany został prokuratorowi sądu wojennego.

SKAZANIE KOMUNISTY.

Rozporządzeniem Komendanta m. Kowna, wydany został do obozu koncentracyjnego w Wornjach na 6 mies. szwec. Szejwicz, oskarżony o uprzedzenie agitacji komunistycznej.

OPERA LITEWSKA w BERLINIE.

„Liet. Aidaz” podaje, iż dyrektor opery kowieńskiej p. Oieka-Zyliniński, który w tych dniach był w Berlinie, naradził się z odpowiednimi instytucjami w sprawie występow opery w Berlinie. Wyniki narady, jak podaje pismo, są pozytywne.

WZNOWIENIE WYDAWNICTWA „LIETUVOS UKIS”.

Wznowiono wydawnictwo pisma „Lietuvos Ukis i Rinka”. Pismo to będzie wychodziło raz na trzy miesiące.

Walne Zebranie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Dnia 24 b. m. w sali Ks. Mazowieckich na Starem Mieście odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Stempowskiego Walne Zebranie Członków Rzeczywistych Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

W zgazaniu przez Zarząd p. St. Thugutt wygłosił wspomnienie poświęcone o s. p. Edwardzie Maliszewskim, członku Zarządu Instytutu zmarłym w listopadzie 1928 r. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

Sprawozdanie z działalności Instytutu za czas od 20 października 1928 r. do 20 marca r. b. złożył Sekretarz Generalny Instytutu p. Stanisław J. Paprocki. Po sprawozdaniu wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierał głos m. in. p. p. St. Bukowiecki, min. Leon Wasilewski.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. dyr. B. Rzepecki, wnosząc o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, które zostało przez Walne Zebranie uchwalone.

Do Zarządu Instytutu wybrano p. p.: St. Thugutta (prezes), prof. M. Handelsmana (wiceprezes), pos. H. Loewenherza (wiceprezes), L. Wasilewskiego, sen. W. Kamienieckiego, J. Osmolowskiego i pos. K. Okulicza oraz na zastępców p. p.: T. Hołowkę, A. Tarnowskiego i L. Chomińskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p.: mec. Z. Nagórskiego, dyr. B. Rzepeckiego i mec. W. Lypacewicza. Na członków Rzeczywistych powołano p. p.: dyr. J. Łukasiewicza, S. Adalberga, prof. Br. Dembińskiego, dr. A. Krysińskiego i pos. T. Seidlera.

Po zebraniu p. prof. M. Handelsman wygłosił dla członków rzeczywistych i zwyczajnych odczyt p. t. „Narodowość jako zasada w polityce międzynarodowej XIX w.”. Po odczycie Zarząd Instytutu podejmował gości herbata, przy której ożywiona rozmowa przeciągnęła się do godz. 10 tej wieczorem.

Giełda warszawska z dn. 26.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar	8,885—8,905—8,865
Holandja	368,07—358,97—357,17
Londyn	43,41—43,52—43,30
Nowy York	8,904—8,924—8,884
Paryż	34,94—35,03—34,86
Praga	26,42 1/2—26,48 1/2—26,36
Nowy York kabel	8,917—8,937—8,897
Szwajcercja	172,70—173,13—172,27
Stokholm	234,93—241,53—239,33
Berlin w obr. pryw.	212,92

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka Inwest.	128,50—125,00
Premjowa dolar.	75,30—75,25
5% konwersyjna	55,25
10% kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemskie	54,00—54,50—54,75
5% warszawskie	57,25
8% warszawskie	76,25—76,50
8% Częstochowy	66,50
10% Lublina	80,50—79,50
5% Łódź	68,00—67,50
10% Siedlce	78,50

AKCJE:

Bank Dykrontowy	120,00
Bank Polski	168,00—168,25—168,00
Cegielski	40,00
Lilpop	24,25
Ostrowie serja B.	54,00
Starachowice	20,50

Ogłoszenia
w Kurjerze Wileńskim i we wszystkich innych dziennikach zamieszcza fachowo i tanio
Wil. Agencja Reklamowa Jan Dyszkiewicz — Wielka 14
Telefon 12-34.

Minister Zaleski o zawartych traktatach z Niemcami.

WARSZAWA, 26.III. (Pat.) Dziś na dorocznym bankiecie, wydanym przez Towarzystwo Badań Zagadnień Międzynarodowych p. minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym poddał politycznej i gospodarczej analizie dwie ostatnio zawarte z Niemcami umowy. Rozważając motywy, które spowodowały rząd polski do podpisania tych umów, p. minister powiedział:

Rzeczpospolita Polska, która dopiero od lat 10 nawiązuje przerwane tradycje życia państwowego, jest w trakcie utrwalania i ugruntowywania swego stanowiska w układzie politycznym świata. Po ustaleniu definitywnym podstawowych elementów swego statusu politycznego i nie mając żadnych aspiracji agresywnych w stosunku do kogokolwiek, Polska, z tem większą energią i konsekwencją, dąży do jak najszerzej i najgłębszej rozbudowy normalnych stosunków sąsiedzkich z pozostałymi państwami. Na tej drodze spotykamy się obecnie z równie konsekwentnym dążeniem wszystkich państw cywilizowanych, nie tylko w Europie, lecz i na całym świecie.

Pan minister podkreśla, że już niejednokrotnie dawał wyraz idei, że porozumienie między Polską a Niemcami jest życiową koniecznością dla obu państw i obu narodów. Chcemy raz wreszcie skończyć z nastrojami drobnej klótni sąsiedzkiej, gdzie atmosfera stosunków wzajemnych jest stale zakłócana drogowymi incydentami. To też dążeniem konsekwentnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest, by w stosunkach z zachodnimi sąsiadami naszymi, jak i z innymi naszymi sąsiadami zaistniał stan umownie uregulowanych, normalnych i poprawnych stosunków sąsiedzkich.

Od szeregu lat codziennym moim wysiłkiem — mówił p. minister — było rozbudowywanie tych stosunków przez konsekwentne wyrównywanie różnic i usuwanie sporów. Ważnym etapem w tych pracach są właśnie zawarte ostatnio umowy, przedewszystkiem zaś, rzecz prosta, układ handlowy, który stwarza podstawy normalnej współpracy gospodarczej między obu krajami. Umowie gospodarczej prętko chcę poświęcić specjalną uwagę.

Aczkolwiek niechybnie stan wojny celnej przyniósł organizmowi gospodarstwu Polski szereg niezmierne dodatnich wyników, a przede wszystkim zrośnięcie się najdonioślejszych centrów życia przemysłowego Polski z organizmem gospodarczym kraju, spowodował usamodzielenie życia gospodarczego Polski i pogłębienie jego stosunków z krajami na północ i południe położonymi, przyczynił się waleń do rozwoju Gdańska i Gdyni, tem niemniej jednak, w myśl zasadniczych przesłanek polityki polskiej, o których mówiłem przed chwilą, rząd polski zawsze był gotów do podpisania umowy gospodarczej z Niemcami i zaprzestania wojny celnej. W toku długich, bo 5 lat trwających rokowań, rząd polski szukał zawsze podstawy kompromisu i jedynym warunkiem było, by układ opierał się na równowadze wzajemnych koncesji.

Jak wyglądała, w-g opinii rządu polskiego — zasada ta w praktycznym przebiegu rokowań? Mamy zupełną świadomość tej podstawowej prawdy układu sił twórczych w organizmie gospodarczym Polski, która mówi, że Polska jest nie tylko państwem rolniczym — posiada wszystkie podstawowe elementy, by stać się z każdym rokiem coraz to potężniejszym organizmem przemysłowym, opartym przedewszystkiem o stale wzrastającą pojemność rynku wewnętrznego 30-miljonowej rzeszy konsumentów. To też wycieczką w rokowaniach było, że równowadze wzajemnych koncesji musi polegać na uwzględnieniu żywotnych interesów zarówno rolnictwa, jak i przemysłu obu krajów.

Dwie były możliwe koncepcje traktatu handlowego między Niemcami a Polską. Albo zawrzeć można było układ gospodarczy na zasadzie tendencji do szerokiego nawiązania stosunków wymiennych między obu krajami i wtedy, wzajemnie za całkowite i nieograniczone możliwości penetracji polskiej produkcji rolniczej na rynek naszego zachodniego sąsiada, musielibyśmy dać przemysłowi niemieckiemu również nieograniczone ilościowe możliwości penetracji na rynek polski, wzajemnie za niższe cenne na nasze produkty rolnicze, powinniśmy byli dać stronie niemieckiej szereg zniżek celnych na wyroby przemysłowe. Pierwszą zatem ewentualnością był szeroki układ gospodarczy, oparty na zasadzie nieograniczonego kontyngowania obrotu między obu krajami. Jako druga możliwość porozumienia był traktat o zakresie mniejszym, wychodzącym z istniejących ograniczeń przyzwozowych w obu krajach, bez zniżek celnych, ze ścisłym zrównoważeniem wzajemnych koncesji w dziedzinie kontyngentów.

Nie będę opisywał panom tych mozolnych 5-letnich rokowań, które przechodziły wszelkie możliwe stadja między obu powyższymi koncepcjami. Powiem tylko tyle, że z początku próbaliśmy dojść do

porozumienia, wychodząc z żądań maksymalnych obu stron. W rezultacie zatrzymaliśmy się na koncepcji daleko bardziej ograniczonej, co być może jest właściwsze, choćby ze względu na to, że po wieloletnim sztucznym zmniejszeniu obrotu towarowego między obu krajami zbyt szybkie przejście do przeciwniejszej ostateczności mogłoby wywołać niepotrzebne wstrząsy dla naszego życia ekonomicznego. To też wzajemnie za naszą zgodę na pewne ograniczenia w dziedzinie przedewszystkiem naszych postulatów produkcji hodowlanej strona niemiecka wycofała 600 żądanych początkowo zniżek celnych na wyroby przemysłowe. Traktat nie zawiera bynajmniej ani jednej zniżki celnej, ani jednej fiksacji stawek i Polska pozostawiła sobie całkowitą swobodę decyzji w dziedzinie taryfy celnej, aby posiadać wszelkie elementy obronne dla ochrony swego przemysłu.

W klauzulach osiwielenych ograniczyliśmy wzajemnie prawa osiedlenia do kategorii osób, związanych bezpośrednio z normalnymi funkcjami wymiany gospodarczej między obu krajami, zachowując przytem swobodę naszego ustawodawstwa wewnętrznego. Wykluczaliśmy możliwość osiedlenia się na roli oraz osiedlenia się drobnych kupców. Należy sobie przecież zdać sprawę, że warunkiem istotnym normalnych stosunków gospodarczych między dwoma krajami jest zawsze umowne uregulowanie uprawnień osiedleńców. Nie należy przytem zapominać, jak doniosłe znaczenie ma również dla naszego handlu zapewnienie mu trwałych warunków pracy na rynku niemieckim. Poza tem w powyższych kwestiach musieliśmy, rzecz prosta, też brać pod uwagę interesy tysięcy rzesz obywateli polskich, przebywających na terytorjum państwa niemieckiego.

Ale może traktat, wobec szczególnych trudności ekonomicznych, które zaistniały u nas w ostatnich miesiącach, zawiera w sobie realną groźbę poważnej komplikacji dla układu życia gospodarczego naszego? Otóż, rzecz prosta, jak słusznie to stwierdził p. minister przemysłu i handlu, w tego rodzaju skomplikowanych stosunkach ekonomicznych, wszelkie przewidywania są prawie zawsze niepewne. Traktat jest formą, która zostanie wypełniona treścią przez samo życie. Mogę jedynie stwierdzić, że bezwzględnie wielkie i podstawowe działy życia gospodarczego Polski, a więc rolnictwo, górnictwo, hutnictwo i przemysł naftowy, na traktacie bezwzględnie dużo i konkretnie zyskują. Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, które w ciągu wojny celnej tak świetnie się rozwinęły, to traktat niechybnie nie ułatwił ich sytuacji, ale — jak już wspominałem — zagwarantowałyśmy sobie wszelkie elementy obronne.

Zawarliśmy traktat na rok jeden, ograniczyliśmy kontyngentowe możliwości przyzwozowe, zachowaliśmy przytem wszelkie możliwości rewizji ewentualnych złych skutków umowy gospodarczej. Polska musi jednak konsekwentnie dążyć do koordynacji swych sił gospodarczych z wielkimi siłami życia gospodarczego Europy i dążyć do odważniejszego zmierzania swych sił na terenie normalnej współpracy i konkurencji wszechświatowej, gdyż trzeba mieć, przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, żywą wiarę i wielkie siły gospodarcze organizmu polskiego. Nie wolno w XX wieku izolować życia polskiego od głębokiego nurtu współpracy i współtwórczości międzynarodowej.

Dla normalnego rozwoju takiej współpracy potrzebne było zlikwidowanie całego kompleksu rozrachunków, które ciążyły na życiu ekonomicznym Polski i Niemiec. To zostało załatwione t. zw. umową warszawską. Nie będę zaprztał zbytby uwagi panów szczegółami tej umowy, uważam bowiem, że ma ona raczej znaczenie dla przyszłości, mniej bezpośrednio, niż traktat handlowy. Z chwilą kiedy zaistniała realna możliwość zlikwidowania w jednym wielkim układzie, pojętym jako szeroka likwidacja, wszelkich sporów wynikłych z przeszłości, rzecz naturalna, że rząd polski całkowicie pozytywnie ustosunkował się do powyższej koncepcji i w jednej umowie uregulował z sąsiadem swoim tysiące procesów, wynikających z wojny i traktatu pokoju, a po wojnie obciążających finansie naszego państwa. Zaznaczam przytem, że myśl tę podjąłem już przed 4 laty w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy i że konsekwentnie od tego czasu dążyłem do jej realizacji. Pragnę jednakże parę słów poświęcić zrzeczeniu się przez Polskę praw likwidacji mienia niemieckiego.

Przedewszystkiem uwaga natury ogólnej: istota prawna i gospodarcza likwidacji musi być pomyślana, jako całkowicie przejściowa. Likwidacja jest w istocie swej zarządzeniem wyjątkowym i musi dla dobra państwa i atmosfery spokoju jego życia politycznego i gospodarczego być możliwe szybko zakończona. Nie można bowiem uważać za zjawisko normalne, by szereg zdro-

wych warsztatów pracy był przez dłuższy czas obciążony niepewnością, wynikającą z uprawnień likwidacyjnych.

Zrozumiały to wszystkie państwa na Zachodzie, które już przed paru laty zakończyły korzystanie z uprawnień likwidacyjnych. Rząd polski od roku 1927 powziął zasadniczą decyzję, by podjąć próbę uregulowania z rządem Rzeszy sprawy zrzeczenia się dalszej likwidacji na zasadzie pewnych kompensat. W związku z odnośnym zaleceniem działu 9-go planu Younga dążenie to zostało urzeczywistnione w umowie warszawskiej z 31 października 1929 r. Chciałbym przytem jednak podać parę cyfr, które dadzą właściwe oświetlenie zakresu naszego zrzeczenia się.

Otóż, do chwili podpisania umowy na podstawie uprawnień likwidacyjnych ponad 120 tys. ha ziemi, oraz około 1600 obiektów miejskich przeszły w ręce polskie. Pozostało do zlikwidowania jeszcze około 23 tys. ha i 30-tu obiektów miejskich. Zaznaczyć przytem muszę, że faktycznie możliwość przeprowadzenia likwidacji tych przestrzeni była ograniczona tem, że wszystkie sprawy likwidacyjne były przedmiotem trwającego sporu przed instancjami międzynarodowymi, gdyż w trybie postępowania mniejszościowego wszyscy właściciele odnośnych obiektów zwrócili się do Rady Ligi, twierdząc, że są obywatelami polskimi i przeto rządowi nie przysługuje prawo dokonania likwidacji ich własności. Spór ten nie został dotychczas zakończony. Był on — jak panowie pamiętają — przedmiotem rozpraw dwóch kolejnych posiedzeń Rady Ligi w Madrycie i Genewie, oraz jest w trakcie mozolnych rokowań pod auspicjami Ligi między Polską a Rzeszą niemiecką. Słowem, faktyczne możliwości wykonania uprawnień likwidacyjnych przez rząd polski były ograniczone i zależne od wyniku powyższego sporu. Poza tem rządowi pozostają do rozporządzenia środki normalne, wykup ziem z rąk obywateli obcych, t. j. dobrowolne transakcje z wolnej ręki. Z wiadomości, które doszły niechybnie do panów, przykonalni się panowie, że środki te są realne, gdyż w przeciągu ostatnich paru miesięcy Państwowy Bank Rolny nabył z wolnej ręki 2 objekty, których likwidacji zrzekliśmy się, a które stanowią razem 13 tys. ha. Zrzeczenie się więc likwidacji praktycznie dotyczy w obecnej chwili już nie 23 tys. ha, a 10 tys. ha. Nie należy przytem zapominać, że umowa warszawska daje nam szereg pośrednich korzyści finansowych, jak choćby umorzenie milionowych procesów paryskich, odszkodowanie za Chorzów. Jednocześnie dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umorzył miliardowe zobowiązania Polski wobec komisji odszkodowań z tytułu mienia przejętego i długu wyzwolenia.

W tym też calokształcie jedynie należy rozpatrywać zrzeczenie się Polski praw likwidacji. Wreszcie przechodzę jeszcze do jednego tematu, który stał się przedmiotem dużej rozbieżności poglądów opinii publicznej w Polsce, a mianowicie, sprawy stosunku Polski do swych mniejszości w związku z zawartymi umowami. Zaznaczam przedewszystkiem z całym naciskiem, że z zawartych układów nie wynika nawet pośrednio i w jakimkolwiek szczególe specjalne prawo sąsiada naszego zachodniego do ingerencji w stosunek między państwem polskim i jej wujkami. Stanowisko to najwyraźniej i najdotkliwiej zostało sformułowane, jako podstawa wszelkich umów o t. zw. odkupie. Decyzja rządu polskiego w sprawie odkupu wynika z następujących przesłanek: między Polską a Rzeszą niemiecką istniał od 10-ciu lat spór o legalność cesji przez rząd niemiecki rent bylej komisji kolonizacyjnej Bauerbankowi w Gdańsku. Rząd polski nie uznał legalności cesji, dokonanej po rozjemie. Sprawa ta w swoim czasie oparla się o Radę Ligi Narodów, jednak specjalna komisja Ligi Narodów pod przewodnictwem lorda Cecilja w roku 1925 stanowiska zasadniczego w tym sporze nie zajęła. Stwierdziła jedynie w związku z podpisaniem przez Polskę traktatu mniejszościowego, że częściowo klauzule umów rentowych, przewidziane w formie prawa odkupu, nie mogą być stosowane przez rząd polski dla celów polityki narodowościowej, lub antymniejszościowej.

Przez te decyzje więc już od roku 1925 rząd polski miał faktycznie ograniczone możliwości swobodnego stosowania klauzul kontraktowych. Ponadto rząd niemiecki nadal kwestjonował w całej rozciągłości prawo wykonywania przez rząd polski uprawnień, wynikających z kontraktów. Cała ta sprawa w wypadku oparcia się o Trybunał Haski, szczególnie po zasadniczym wyroku chorowskim, stawała się wątpliwa. To też w dążeniu do usunięcia w stosunkach między obu krajami wszelkich spraw spornych, wynikających z przeszłości, t. j. z wojny i z traktatów pokoju, rząd polski zdecydował się na załatwienie tego sporu na zasadach następujących: rząd niemiecki przyjął na siebie wszelką odpowiedzialność materialną, wynikającą z cesji wobec Bauerbanku, rząd polski zaś pozostawił jednostronną decyzję niekorzystania z prawa odkupu w wypadku dziedziczenia przez najbliższych krewnych, z zastrzeżeniem jednak, że sukcesorowie nie byli karani za przestępstwa lub zbrodnie. Cyfrowo sprawa ta wygląda następująco: 29 tys. osad rentowych utworzyła pruska komisja kolonizacyjna, dotychczas z tego 14 tys. przeszło już w ręce polskie, pozostało więc w ręku niemieckim około 15 tys. Sprawa ta ma jednak jeszcze inne oblicze, które chciałbym tu specjalnie podkreślić. Zarządzenie, które odbiera prawo synowi dziedziczenia spuścizny po ojcu za to jedynie, że mówił w kościele, w domu lub w interesach w jakimś języku — tak bowiem brzmiały klauzule polityczne odkupu — jest rażąco sprzeczne z najistotniejszymi i najgłębszymi zasadami polskiej tradycji państwowej. Nie leży bowiem w tradycji polskiej krępowanie swobody mówienia w jakimkolwiek języku w kościele lub domu i polityczne sprawowanie kontroli w tej mierze. Takie prawo nie mogłoby nigdy powstać w Polsce, na ziemiach, gdzie jesteśmy od wieków i będziemy po wsze czasy gospodarzami. To też powstało ono w głowach obcego następcy i nie było właściwie niczem innym, jak widomym znakiem obaw okupanta przed narastającymi siłami prawa gospodarza.

Z tego powodu nawet przed 1925 rokiem, a więc wtedy, kiedyśmy posiadali nieograniczone możliwości stosowania tego prawa, nigdyśmy go, prócz nielicznych wyjątków, praktycznie w życiu nie stosowali. Jedynym zastrzeżeniem było, że gdyby chcieli kiedykolwiek i z tych praw, które Polska daje wszystkim swoim obywatelom, ukuć broń dla walki z państwem polskiem, to stan ten nie mógłby być tolerowany. To też — jak już stwierdziłem wyżej — z dobrodziejstw decyzji rządu polskiego zostali wyjęci ludzie, karani sądownie za zbrodnie i przestępstwa. Tym sposobem z czasem tylko lokalni i polityczni obywatele państwa pozostaną właścicielami osad rentowych. Zgodnie z życiem wszystkich obywateli polskich, niezależnie od wyznania i narodowości, leży w wielkiej tradycji państwowości naszej. Wierzę więc, że decyzja, o której panom mówiłem dzisiaj w sprawie odkupu, przyczyni się do układania się zgodnego współżycia między obywatelami Rzeczypospolitej narodowości polskiej i niemieckiej, co jest zawsze gorącym dążeniem polityki polskiej.

Oto są te uwagi o świeżo zawartych umowach, które pragnęłam zakomunikować szerszemu ogółowi w Polsce. Umowy te — ufam — otwierają wszelkie możliwości dla twórczej i korzystnej dla stron obu współpracy polsko-niemieckiej nad pokonaniem piętrzących się trudności życia powojennego Europy. Na zakończenie chciałbym podzielić się z panami jeszcze paru uwagami w związku z obawami o wiele szerszymi, które wywołane zostały przez podpisanie tych układów zarówno w Polsce, jak i na terenie Rzeszy.

Przytaczam panom, z olbrzymiego zrętu materiału, parę charakterystycznych przykładów. A więc np., jeden z posłów do Sejmu oświadczył: „W sam dzień Zadużny 1929 roku jak grom uderzyła w ziemię zachodnie wiadomość o podpisaniu umowy polskiej, zawierającej nieoczekiwane, niewytłumaczalne, zgubne dla Polski postanowienia. Gdyby się ta umowa uprawomocniła, polskość na kresach zachodnich została by zadana cios, którego niktby nie mogło powetować”. Inny poseł mówi, że „spekulacja niemiecka na polską nagłość nie okazała się mylną. Jednak w ostatniej chwili my, przedstawiciele ziem zachodnich, na których ta nawiązność wkrótce skupić się może, winniśmy podnieść głos protestu przeciwko temu przygotowaniu do nowego podziału Polski”. Z drugiej strony w Niemczech są ludzie, którzy uważają umowę z Polską za klęskę narodową. Tak np., pewien radca tajny powiada, że „umowa z Polską oswabdza politykę zagraniczną Polski, domagającą się granicy Odry, od trudności i presji, któreby w trudniejszych czasach miały ją doprowadzić do porozumienia z nami. Powstaje z tego strasznego niebezpieczeństwa, że Polska przeciwstawia się nam, jako mocarstwo reparacyjne. Zaisie, położenie prawne Rzeszy staje się cięższym, niż w chwili zawarcia traktatu w Wersalu”. Zaś pewien poseł prawicowy do Reichstagu mówi: „O ile plan Younga zostanie przyjęty, Polska stanie się mocarstwem uprawnionem do stosowania sankcji i uzyskuje prawo okupowania ziemi niemieckiej, a mianowicie Prus Wschodnich, Śląska, Marchii Wschodniej”. W tym samym duchu ocenia umowę z Polską, jako klęskę narodową Niemiec, i dziesiątki innych polityków.

Nie bawiąc się w odgadywanie przyszłości i wróżbiarstwo polityczne, pozostawiam życiu odpowiedź na pytanie, czy te przewidywania były słuszne i czyniły to z całym

Z konferencji londyńskiej.

Ani rusz naprzód..

LONDYN, 26.III. (Pat.) (Reuter). Niespodziewane ponowne ujawnienie się momentów politycznych na konferencji morskiej wskazuje na całkowite niepowodzenie wszelkich innych prób wyjścia z impasu francusko-italijskiego. Chociaż w nowej tej fazie istnieje słaba nadzieja

na porozumienie 5 mocarstw, jednak w kołach dobrze poinformowanych panuje pewien optymizm. Konferencja znajduje się obecnie w tym samym punkcie, gdzie była przed trzema tygodniami i znawcy twierdzą, że dopiero się rozpoczyna.

Ważne posiedzenie.

LONDYN, 26.III. (Pat.) Przybył tu dziś wieczorem Briand. Spodziewają się, że przybycie p. Brianda do Londynu wpłynie na ożywienie prac konferencji.

Obecnie jest już pewne, że jutro odbędzie się posiedzenie delegatów głównych konferencji morskiej, któ-

remu przewodniczyć będzie premier Mac Donald.

Do narad tych przywiązują duże znaczenie. Dziś po południu szef delegacji amerykańskiej p. Stimson odbył dłuższą rozmowę z premierem Mac Donaldem w Izbie Gmin.

Plan Younga w Izbie Deputowanych.

PARYŻ, 26.III. (Pat.) Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła sprawozdanie deputowanego Soulier w sprawie ratyfikacji planu Younga, wnosząc jedynie kilka zmian do tekstu wniosku, zaproponowanego przez Soulier. Poprawki te dotyczą sprawy wzmoc-

nienia kontroli nad ewentualnym uchycieniem Niemiec.

Komisja odrzuciła wniosek socjalisty Grünbauma, domagającego się włączenia do sprawozdania artykułu, stwierdzającego, że Francja zrzeka się definitywnie wojny.

List z Anglii.

Filemon i Baucis. — Z karty żałobnej. — Troski irlandzkie. — Wojna na morzu. — Tunel podmorski.

Londyn, w marcu 1930 r.

Najstarszy członek angielskiego „peerage”, hrabia Coventry, sportsmen popularny i gentleman starej daty, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 91. W godzinie śmierci, żona jego, „najlepsza z żon” i towarzysza przez lat 65, starszka 87-letnia oświadczyła, że po śmierci ukochanego męża życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości. Zdrowa zupełnie położyła się do łóżka i po trzech dniach, zanim jeszcze zwłoki hrabiego złożono na wieczny spoczynek, umarła cichutko. Pragnienie wspólnego pogrzebu zostało spełnione i angielski Filemon i Baucis w jednym spoczęli grobie.

O zmarłych źle się nie mówi. Lepiej zamilczeć. To też lord Artur Balfour miał nekrologi skąpsze, niż by mu się z racji jego stanowiska, roku, jego pod wielu względami czarujący indywidualności należało. Filozof i polityk nie pozostawił po sobie prawdziwego żalu. I choć czas nieważności ku niemu minął, choć przebrano mu zbytby egoizm i bezwzględność, choć przeciwnicy i ci, wobec których zawiń, milczeli lub umarli, rzadko kiedy śmierć wybitnego bądź co bądź człowieka wywołała tak mało żalu. Zimny, egoistyczny arystokrata, pomimo całej swej światowości, chwilami czarujący uprzejmości, mroził wszystkich. George Wyndham, poplecznik i adorator Balfoura, powiedział swego czasu o nim: Prawda o Arturze Balfourze jest ta: „Wie, że była nigdy epoka lodowa i wierzy, że znów powróci”.

Lord Balfour doczekał się za życia jeszcze niespodziewanego dla siebie rozwiązania kwestii irlandzkiej. On, który się wslawił krwawymi represjami w Irlandji, dożył wolnego państwa irlandzkiego. I dożył tego, że początkowe zamieszki, utarczki, zwalczające się wrogie partie, uspokoiły się naraz. Rzecz to z wielu względów niełatwa, a niektóre trudności są niezwykłej natury. I tak gdy inne państwa skarżą się na przeludnienie, ludność Irlandji powoli się zmniejsza. Przyczynia się również do tego emigracja, która przeciwko sobie ma teraz w zmienionych warunkach osłabiła, ale w głównej mierze wpływa na to zmniejszony naturalny przyrost ludności. Irlandja jest krajem, w którym naj-

spokojem. Spokój mój płynie z głębokiej wiary w niespożyta siłę narodu polskiego oraz w wielką misję, którą naród ten realizuje. Spokój ten oparty jest ponadto na świadomości wyrosłej z wieloletniej pracy i codziennej praktycznej obserwacji życia, która mówi, że już dziś świat cały rozumie, jak istotnym i decydującym czynnikiem równowagi i pokoju światowego jest silna Rzeczpospolita Polska i że opinia publiczna już dziś wszędzie zaczyna się przekonywać, że nawet najmniej realna próba odjęcia Polsce jednego z decydujących czynników jej siły, byłaby katastrofą całego życia europejskiego. Właśnie wzrost tej świadomości w opinii świata jest może najważniejszym naszym dorobkiem na gruncie międzynarodowym. Jest on rezultatem coraz większego krzepnięcia i spajania się wewnętrznego sił twórczych narodu. Znikły już dziś legendy o sezonowości państwa polskiego i o możliwości prędkiego jego rozpadnięcia się, gdyż były one nierrealne. Tak samo skazane są na zagładę, jako nierrealne, wszelkie próby pokojowej zmiany istniejącego stanu rzeczy. Możemy patrzeć na to ze spokojem i poczuciem siły naszego stanowiska, opiera się ono bowiem na naszej mocy wewnętrznej oraz na niezaprzeczonej prawie i na sprawiedliwości.

trudnie i najpóźniej zawierają małżeństwa. W południowej Irlandji procent niezamężnych osobników w stosunku do zamężnych jest największy na całym świecie. Jedną czwartą mężczyzn Wolnego Państwa to ludzie niezamężni, podczas gdy procent kobiet niezamężnych jest najwyższy w świecie. Przytem małżeństwa zawierane są w wieku dość późnym. Z kobiet w wieku 25 do 30 jest 62 proc. niezamężnych, a liczba niezamężnych mężczyzn w tym wieku sięga 80 proc.

Podczas, gdy w Londynie konferencja rozbrojeniowa prowadzi swoje bezowocne pertraktacje, na morzu Śródziemnym odbywają się manewry floty angielskiej, których plan przewiduje, że admirałowie obu „wrogich” armad muszą pójść w tej walce, zanim los jej ostatecznie się rozstrzygnie. Śmierć ta ma dać pole pozostałym oficerom do rozwiązania trudnego zadania własnymi siłami i pomysłowością. W manewrach bierze udział 100 okrętów floty angielskiej i pomimo oszczędności, panującej teraz we wszystkich departamentach ministerstw angielskich, manewry te mają być obrazem rzeczywistej wojny ze wszystkimi jej trudnościami, z taką samą apropozycja, użyciem etc. W programie są nocne napady torpedowców, ataki lotnicze, próby przerwania frontu łodziami podmorskimi.

Czy kanał, łączący kontynent z Anglią, zapobiegnie przyszyłym wojnom i czy równocześnie przyczyni się do wzmocnienia obrotów handlowych i przemysłowych Wielkiej Brytanji? Głosy w tej sprawie są różne i pomimo przyjaźni opinii komitetu odzywają się zdania wskazujące, że jeżeli kiedykolwiek tunel taki miał ułatwić komunikację, to dzisiaj w czasach samolotów pasażerskich plan ten jest więcej niż spóźniony. A że zarzucana Anglikom „insularność” przez wielu z nich uważana jest za rzecz dodatnią, nie bardzo im się uśmiecha tunel, który Anglię pozbawi charakteru wyspy. Coż z tego, komitet wyznaczony przez rząd, spędził rok przeszło na badaniu możliwości i wydał opinię korzystną, a jeżeli parlament da swoje przyzwolenie, w wapiennym łożysku morza wykopią dwa równoległe kanały, przez które elektryczne pociągi biegnące będą z Anglii do Francji i vice versa. Pierwsza propozycja połączenia Dover z Calais zapomocą kanału podmorskiego pochodziła od Francuza i od tego czasu co parę lat projekt ten wznowiano. Teraz z krainy marzeń i fantazji plan ten przenosi się na grunt realny. Budowa tunelu ma kosztować 30 milionów funtów (funt 43 zł. i 50 gr.), ale projektodawcy i komitet uważają, że kapitał ten opłaci się sownie przez wzrost handlu i napływu turystów z kontynentu.

Bys.

Kulejące równouprawnienie kobiet w Anglii.

Kobiety w Anglii po długich i żarliwych walkach zdobyły sobie wreszcie równouprawnienie polityczne. W obliczu prawa zatem kobieta jest pełnym obywatelem. Anglja jednak nie jest krajem, w którym panuje nie prawo, lecz zwyczaj. A w obliczu zwyczajów i tradycji, które tkwią jeszcze głęboko w sercu, kobieta ciągle uważana jest w Anglii za niesamowolną i niepełnowartościową istotę. Tak np. kobietom wzbroniony jest wstęp na galerje parlamentu angielskiego. Zwyczaj jest tak nieublagany, że na galerje dla wybitnych cudzoziemców nie można nawet być, podczas posiedzenia parlamentu, wprowadzić takiej szalonej jak pani Curie-Skłodowska. Również galerja dolna Izby, przeznaczona dla sekretarzy, zamknięta jest dla kobiet, choćby były, — jak to się zresztą zdarza coraz częściej — sekretarkami ministrów albo posłów. Wiadomo też, że kobiety w Anglii nie są przyjmowane do żadnych klubów, bo tak każe przestrzają, lecz zawsze jeszcze wszechmocny... zwyczaj.

Tymczasowy Komitet obchodu 500-letniej rocznicy zgonu W. Ks. Witolda.

W związku z przypadającą na rok bieżący 500 letnią rocznicą zgonu W. Ks. Witolda — odbyło się onegdaj w lokalu Magistratu zebra-

zaczyna obchodu. W skład komisji wybrani zostali: prezydent Folejewski, redaktor L. Abramowicz, red. K. Okulicz, prof. Kościółkowski, ks. prałat Sawicki, poseł Jan Pilsudski, prof. M. Dziedziowski, mec. Bronisław Krzyżanowski, prof. Ferd. Ruszczyk, prof. Ehrenkreutz, p. M. Brenstejn, dyr. W. Studnicki, red. St. Mackiewicz, mec. Engiel, radca W. Piotrowicz i p. J. Ostrowski.

Jeszcze p. sen. Bohdanowicz.

Przemówienie sen. Bohdanowicza wygłoszone w Senacie w dn. 12 b. m. w sprawie sytuacji Cerkwi prawosławnej w Polsce...

też zależności, a skoro się to mu nie udało, wystąpił z Cerkwi i założył własną gminę wyznaniową, dla której nie zdołał zdobyć nawet 50-ciu zwolenników.

Odtąd corocznie wygłasza ten niepopołowany obronca długie mowy w Senacie, w których stara się przedstawić sytuację Cerkwi w Polsce w jak najczarniejszym świetle.

Nie potrzebujemy tej sytuacji malować na różowo. Jest dużo kwestyj wymagających uregulowania i reformowania. Dobra wola czynników rządowych w tym zakresie nie ulega wątpliwości, istnieją jednak duże trudności niezależne wprost od rządu.

„Izwiestija” z tego dnia dodają do tego, że sen. Bohdanowicz nie wyczerpał jeszcze wszystkiego, co by można w tej materii powiedzieć. W każdym jednak razie, „demaskuje on cynizm i obłudę organizatorów przeciwosowieckiej kampanii w Polsce”.

„Izwiestija” z tego dnia dodają do tego, że sen. Bohdanowicz nie wyczerpał jeszcze wszystkiego, co by można w tej materii powiedzieć. W każdym jednak razie, „demaskuje on cynizm i obłudę organizatorów przeciwosowieckiej kampanii w Polsce”.

Jak wygląda „umiarkowanie” sen. Bohdanowicza w sprawach cerkiewnych, wiadomo jest oddawna. Działacza tego pamięta Wilno i inne miasta „Siewiero-zapadnego Kraja” jako zawziętego „obrustiela” z czasów carskich.

Sen. Bohdanowicz natomiast stale rysuje sytuację Cerkwi w sposób obciążający nią państwo, przez co wykazuje dość jasno i niezgodnie z rzeczywistością swoje prawdziwe intencje.

Sen. Bohdanowicz natomiast stale rysuje sytuację Cerkwi w sposób obciążający nią państwo, przez co wykazuje dość jasno i niezgodnie z rzeczywistością swoje prawdziwe intencje.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU Bestjalstwo żołnierzy sowieckich.

Z pogranicza sowieckiego donoszą o niebawymy terrozie i bestjalstwie sowieckiej straży granicznej, która na odcinku granicznym Gierwiele (Raków) zamordowała 2 włościan i zranila 7-miu.

przez strażników sowieckich, którzy odebrali drzewo i dotkliwie pobili kilku włościan. Włościanie w odpowiedzi siekierami zranili 2 strażników, wówczas bolszewicy użyli broni zabijając dwóch włościan. Pozostali zdołali zbiec do lasu, podczas pościgu jeren z żołnierzy utonął.

Samoloty sowieckie nad pograniczem polskim.

Ostatnio na pograniczu polsko-sowieckim zauważono tajemnicze manewry sowieckiej floty powietrznej.

W tym dniu koło Chocięczyca (Wilejka) zaobserwowano samoloty sowieckie, który dokonywał tajemniczych zjazdów teren. Również we wtorek zauważono koło Włocian samolot bolszewicki, który lądował na pograniczu.

Włościanie wciąż uciekają.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni placówki K. O. P. w rejonie odcinków granicznych Wilejki i Dżisna zatrzymały 46 włościan,

którzy zbiegli z terenu Rosji sowieckiej na skutek panującego tam terrozu w stosunku do właścicieli drobnych nieruchomości.

GŁĘBOKIE

W odpowiedzi oszezerem. W ostatnich czasach ukazywały się w kilku dziennikach warszawskich i wileńskich, artykuły, dotyczące działalności Związku P. N. S. P. w powiecie dziśnieńskim i zjazdu powiatowego tegoż Związku z dnia 9 i 10 lutego 1930 r.

— niż rzekoma „szkoda, że młodzieży zaopiekowanej pedagogów nie zadał sobie trudu zająć się czemś poważniejszym”. Niech pan Kap dowie się na drodze, że żołnierzem wywalającym Dziśnięckiego, jeśli mówo o nauczycielstwie, był przeważnie związkowiec. Radzimy na przyszłość panu Kapowi w podobnych wypadkach kierować się więcej sumieniem i uczciwością niż kłamliwymi doniesieniami i oszczerstwami.

OSZMIANA

Zebrań naczelniczkich władz niezapolewskich. Pod przewodnictwem starosty Kowalewskiego odbyło się zebrań naczelniczkich władz niezapolewskich, poświęcone sprawie odciążenia urzędów gminnych i magistratów miast z zadań poruczonych i usprawnienia administracji gminnej.

Zarząd Oddziału Pow. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szk. Powow. z Głębokiem.

W chwili obecnej wsi przeżywa zły czas. Niskie ceny plodów rolnych nie pozwoliły w roku zeszłym zgromadzić zapasu pieniędzy. Ja donosi prasa, wieś jest obdłużona, płaci wysokie, rujnujące procenty.

Przednówek.

Zawsze najcięższy to okres na wsi. Zapasy zszereżone mają się ku końcowi a do nowych — daleko.

Przednówek.

Zawsze najcięższy to okres na wsi. Zapasy zszereżone mają się ku końcowi a do nowych — daleko.

Zakaz wywierania presji za przynależność związkową pracowników.

Wobec niektórych urzędów pocztowych, którzy rzekomo używają swego wpływu na podwładny personel w kierunku przynależności związkowej — przez Wileński Dyrekcję Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz wydał okólnik, w którym poleca naczelniczkim urzędów zachować jak najdalej od wszelkiej presji w sprawie przynależności do związków zawodowych.

Zakaz wywierania presji za przynależność związkową pracowników.

Wobec niektórych urzędów pocztowych, którzy rzekomo używają swego wpływu na podwładny personel w kierunku przynależności związkowej — przez Wileński Dyrekcję Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz wydał okólnik, w którym poleca naczelniczkim urzędów zachować jak najdalej od wszelkiej presji w sprawie przynależności do związków zawodowych.

SPAWY RZEMIEŚNICZE

Zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna, wszystkich zawodów. W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 15-16 (3 p. p.) w sali Chrześcijańskiego Gomu Ludowego przy ul. Metro-politalnej 1 (parter) odbędzie się ogólne zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna wszystkich zawodów.

SPAWY RZEMIEŚNICZE

Zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna, wszystkich zawodów. W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 15-16 (3 p. p.) w sali Chrześcijańskiego Gomu Ludowego przy ul. Metro-politalnej 1 (parter) odbędzie się ogólne zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna wszystkich zawodów.

Obchód dwunastej rocznicy ogłoszenia niepodległości Białorusi.

Jak już podawaliśmy, na dzień 25 marca r. b. przypadała dwunasta rocznica ogłoszenia niepodległości Białorusi. W dniu tym społeczeństwo białoruskie w Wilnie urządziło bardzo uroczysty obchód.

Obchód się rozpoczął nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, celebrowanym przez księdza A. Stankiewicza. Jednocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi Piatnickiej, celebrowane przez księdza prawosławnego A. Kowsza.

O godz. 12 odbyła się uroczysta akademja, urządzona przez ad hoc stworzony komitet, na którym zostały wygłoszone odczyty: A. Łuckiewicz na temat: „Akt 25 marca 1918 r. na tle ewolucji białoruskiej myśli politycznej” i S. Stankiewicza na temat: „Ideał niepodległości państwowości a młodzież białoruska”.

O godzinie 18 odbyła się w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego uroczysta akademja, urządzona przez Białoruski Komitet Narodowy, gdzie po słowie wstępnym senatora W. Bohdanowicza wygłosił obszerny odczyt ks. W. Godlewski, w którym odzwierciedlił cały rozwój myśli politycznej narodu białoruskiego.

Potem nastąpiły przywitania ze strony przedstawicieli innych narodowości, a mianowicie przemawiali kolejno: prezes Ukraińskiego przedstawicielstwa parlamentarnego poseł Lewicki, prez. Łotewskiego Komitetu Narodowego Staszys, w imieniu społeczeństwa Żydowskiego poseł dr. Wygodzki, rosyjskiego — Władymir, wreszcie z ramienia akademików Ukrainców Sahajko i akademików Litwinów — Juszkiewicz.

Po ukończeniu przemówień, nastąpiły produkcje koncertowe, deklamacje i t. d.

Zaprowadzenie służby telefonicznej między Wilnem a Francją, Belgją i Finlandją.

Z dniem 1 kwietnia r. b. wprowadzona zostanie służba telefoniczna bez ograniczenia czasu (przez całą dobę) między Białymostkiem, Białym, Bydgoszczą, Gdynią, Katowicami, Krakowem, Łodzią, Lwowem, Poznaniem, Warszawą i Wilnem z jednej strony, a Paryżem oraz wszystkimi miejscowościami departamentów Mensthe et Moselle, Moselle, Bas-Rhin, Haut-Rhin i Vosges z drugiej strony.

Również z dniem 1 kwietnia br. wprowadzona zostanie służba telefoniczna między Wilnem a wszystkimi urzędami w Belgji. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą z Polski do Belgji wynosi 10 fr. 20 cent. Ponadto wprowadzone zostaje połączenie telefoniczne Wilna z miastami fińskimi, Holsinki, Tomperem i Turku (Abo) via Berlin. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą z powyższymi relacjami wynosi 17 franków 20 cent.

Akcja odbudowy kraju.

Ministerstwo robót publicznych przekazało do dyspozycji województwa wileńskiego w funduszu odbudowy kraju na marzec r. b. kredyty w wysokości 200.000 złotych na potrzeby dla najuboższej ludności wsi na odbudowę budynków mieszkalnych, zniszczonych wskutek działań wojennych.

SPRAWY SZKOLNE

„Antygona” Sofoklesa w gimn. Zygmunta Augusta. Dnia 29 i 30 marca 1930 r. w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odegraną zostanie przez uczennice gimn. im. E. Orzeszkowej i uczniów gimn. Zygmunta Augusta, „Antygona” Sofoklesa.

Przedstawienie poprzędzy prelekcja prof. U. S. B. S. Srebrnego. Początek o godz. 19 (7 pp.). Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł. Dochód przeznaczony na rzecz Bratnich Pomocy obu gimnazjów.

SPRAWY AKADEMICKIE

Z Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Podczas ferij świątecznych — od 31 marca do 28 kwietnia r. b. Sekretariat Bratniej Pomocy będzie urzędował trzy razy tygodniowo: poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—9 wiecz.

Obowiązkowi prezesa Bratniej Pomocy od 1 do 15 kwietnia r. b. będzie pełnił kol. Stefan Fundowicz, od 15 kwietnia do 1 maja r. b. — kol. Michał Czerewko. Na ostatnim zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. referentem kolonii wyznaczony w Legaciszkach został mianowany kol. Michał Czerewko.

Kol. Świeżyński Zdzisław został przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej. Wobec usłgienia kol. Józefa Wysockiego przewodniczącym Kartoteki podjęła się kol. Halina Burbińska.

Wskutek gruntownego remontu i dezynfekcji Mensy Akademickiej — będzie nieczynna od 14 do 26 kwietnia r. b.

Referent Ogniska zwraca się do wszystkich organizacji akademickich z prośbą o składanie ofiar na rzecz odpowiedniego urzędującego lokalnego Ogniska.

W przyszłym miesiącu ukazuje się ozdobnie wydana broszura propagandowa o Legaciszkach.

Z POCZTY

Zakaz wywierania presji za przynależność związkową pracowników. Wobec niektórych urzędów pocztowych, którzy rzekomo używają swego wpływu na podwładny personel w kierunku przynależności związkowej — przez Wileński Dyrekcję Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz wydał okólnik, w którym poleca naczelniczkim urzędów zachować jak najdalej od wszelkiej presji w sprawie przynależności do związków zawodowych.

KRONIKA

Czwartek 27 Marca

Dziś: Jana Damasceńskiego. Jutro: św. Jana Kapistrana M. Wschód słońca — g. 5 m. 25 Zachód — g. 18 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27/III—1930 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach: 763 Temperatura średnia: + 2° C. Najwyższa: + 5° C. Najniższa: — 3° C. Opad w milimetrach: 3. Wiatr przeważający: południowy. Tendencja barom.: spadek. Uwagi: północnym, boczne słońce, w nocy deszcz.

QSOBISTE

Dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski powrócił z dnia 27 b. m. z Warszawy i objął urzędowanie.

Kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski wyjechał dnia 26 b. m. na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje go naczelnik wydziału p. Jan Bobka.

ADMINISTRACYJNA

Nowe Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń, zawiązków, istniejących w Wil. Urz. Wojewódzki wpisane zostało mianowicie w Wilnie stowarzyszenie oświatowe pod nazwą „Wędrowski Klub Myśli Państwowej”, które według brzmienia § 5 zatwierdzonych statutowi stoi na gruncie demokracji, uznając ją za jedyną zdolną do rozwiązania kwestyj narodowościowych w duchu pełnego równoprawienia i pełnej wolności obywatelskiej.

Stowarzyszenie działać będzie za pomocą urzędowania wykładów, odczytów, wydawania pism, broszur, książek, zakładania bibliotek, czytelni, świetlic.

Zarejestrowano zostało dalej przez władze „Towarzystwo Pracowników Kolejowych „Ognisko”, które nie miało dotąd zatwierdzonego statutu, a czynne było pod nazwą „Towarzystwo Pracowników Kolejowych YMCA — Ognisko”. Towarzystwo to ma za zadanie krzewienie, popieranie kultury i oświaty wśród pracowników kolejowych.

MIĘSKA

Nowy kierownik wydziału kanalizacyjnego. Magistrat m. Wilna. Jak już podawaliśmy z dniem 1 kwietnia zastąpiony i dłużej kierownik wydziału kanalizacyjno-wodociągowego Magistratu m. Wilna inż. Sokółowski przechodzi na emeryturę.

W związku z tem Magistrat ogłosił konkurs na wakujące stanowisko. W wyniku konkursu przedkładał Folejewski mianował naczelnikiem wydziału kanalizacyjno-wodociągowego inż. Breza (z Lublina), który przybył już do Wilna i z dniem 1 kwietnia przystępuje do pełnienia swych funkcji.

Urodziny, małżeństwa i pogrzeby. Według danych w ciągu miesiąca lutego zawarto w Wilnie małżeństw 94, w tem chrześcijańskich 56. Urodziło się dzieci 362, w tym licząc okoliczności 180 i dziesięć 173.

W tymże okresie zmarły 353 osoby, przeważnie na gruźlicę.

Wstęp na łąki miejskie bezpłatny. Na skutek interwencji cechu rzemieślników — Magistrat m. Wilna postanowił znieść opłaty za wstęp na łąki miejskie. Dotychczas Magistrat pobierał od rzemieślników opłatę w wysokości 20 złotych rocznie.

SPRAWY SZKOLNE

„Antygona” Sofoklesa w gimn. Zygmunta Augusta. Dnia 29 i 30 marca 1930 r. w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odegraną zostanie przez uczennice gimn. im. E. Orzeszkowej i uczniów gimn. Zygmunta Augusta, „Antygona” Sofoklesa.

Przedstawienie poprzędzy prelekcja prof. U. S. B. S. Srebrnego. Początek o godz. 19 (7 pp.). Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł. Dochód przeznaczony na rzecz Bratnich Pomocy obu gimnazjów.

SPRAWY AKADEMICKIE

Z Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Podczas ferij świątecznych — od 31 marca do 28 kwietnia r. b. Sekretariat Bratniej Pomocy będzie urzędował trzy razy tygodniowo: poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—9 wiecz.

Obowiązkowi prezesa Bratniej Pomocy od 1 do 15 kwietnia r. b. będzie pełnił kol. Stefan Fundowicz, od 15 kwietnia do 1 maja r. b. — kol. Michał Czerewko. Na ostatnim zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. referentem kolonii wyznaczony w Legaciszkach został mianowany kol. Michał Czerewko.

Kol. Świeżyński Zdzisław został przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej. Wobec usłgienia kol. Józefa Wysockiego przewodniczącym Kartoteki podjęła się kol. Halina Burbińska.

Wskutek gruntownego remontu i dezynfekcji Mensy Akademickiej — będzie nieczynna od 14 do 26 kwietnia r. b.

Referent Ogniska zwraca się do wszystkich organizacji akademickich z prośbą o składanie ofiar na rzecz odpowiedniego urzędującego lokalnego Ogniska.

W przyszłym miesiącu ukazuje się ozdobnie wydana broszura propagandowa o Legaciszkach.

Z POCZTY

Zakaz wywierania presji za przynależność związkową pracowników. Wobec niektórych urzędów pocztowych, którzy rzekomo używają swego wpływu na podwładny personel w kierunku przynależności związkowej — przez Wileński Dyrekcję Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz wydał okólnik, w którym poleca naczelniczkim urzędów zachować jak najdalej od wszelkiej presji w sprawie przynależności do związków zawodowych.

SPAWY RZEMIEŚNICZE

Zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna, wszystkich zawodów. W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 15-16 (3 p. p.) w sali Chrześcijańskiego Gomu Ludowego przy ul. Metro-politalnej 1 (parter) odbędzie się ogólne zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna wszystkich zawodów.

KRONIKA

Dziś: Jana Damasceńskiego. Jutro: św. Jana Kapistrana M. Wschód słońca — g. 5 m. 25 Zachód — g. 18 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27/III—1930 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach: 763 Temperatura średnia: + 2° C. Najwyższa: + 5° C. Najniższa: — 3° C. Opad w milimetrach: 3. Wiatr przeważający: południowy. Tendencja barom.: spadek. Uwagi: północnym, boczne słońce, w nocy deszcz.

QSOBISTE

Dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski powrócił z dnia 27 b. m. z Warszawy i objął urzędowanie.

Kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski wyjechał dnia 26 b. m. na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje go naczelnik wydziału p. Jan Bobka.

ADMINISTRACYJNA

Nowe Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń, zawiązków, istniejących w Wil. Urz. Wojewódzki wpisane zostało mianowicie w Wilnie stowarzyszenie oświatowe pod nazwą „Wędrowski Klub Myśli Państwowej”, które według brzmienia § 5 zatwierdzonych statutowi stoi na gruncie demokracji, uznając ją za jedyną zdolną do rozwiązania kwestyj narodowościowych w duchu pełnego równoprawienia i pełnej wolności obywatelskiej.

Stowarzyszenie działać będzie za pomocą urzędowania wykładów, odczytów, wydawania pism, broszur, książek, zakładania bibliotek, czytelni, świetlic.

Zarejestrowano zostało dalej przez władze „Towarzystwo Pracowników Kolejowych „Ognisko”, które nie miało dotąd zatwierdzonego statutu, a czynne było pod nazwą „Towarzystwo Pracowników Kolejowych YMCA — Ognisko”. Towarzystwo to ma za zadanie krzewienie, popieranie kultury i oświaty wśród pracowników kolejowych.

MIĘSKA

Nowy kierownik wydziału kanalizacyjnego. Magistrat m. Wilna. Jak już podawaliśmy z dniem 1 kwietnia zastąpiony i dłużej kierownik wydziału kanalizacyjno-wodociągowego Magistratu m. Wilna inż. Sokółowski przechodzi na emeryturę.

W związku z tem Magistrat ogłosił konkurs na wakujące stanowisko. W wyniku konkursu przedkładał Folejewski mianował naczelnikiem wydziału kanalizacyjno-wodociągowego inż. Breza (z Lublina), który przybył już do Wilna i z dniem 1 kwietnia przystępuje do pełnienia swych funkcji.

Urodziny, małżeństwa i pogrzeby. Według danych w ciągu miesiąca lutego zawarto w Wilnie małżeństw 94, w tem chrześcijańskich 56. Urodziło się dzieci 362, w tym licząc okoliczności 180 i dziesięć 173.

W tymże okresie zmarły 353 osoby, przeważnie na gruźlicę.

Wstęp na łąki miejskie bezpłatny. Na skutek interwencji cechu rzemieślników — Magistrat m. Wilna postanowił znieść opłaty za wstęp na łąki miejskie. Dotychczas Magistrat pobierał od rzemieślników opłatę w wysokości 20 złotych rocznie.

SPRAWY SZKOLNE

„Antygona” Sofoklesa w gimn. Zygmunta Augusta. Dnia 29 i 30 marca 1930 r. w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odegraną zostanie przez uczennice gimn. im. E. Orzeszkowej i uczniów gimn. Zygmunta Augusta, „Antygona” Sofoklesa.

Przedstawienie poprzędzy prelekcja prof. U. S. B. S. Srebrnego. Początek o godz. 19 (7 pp.). Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł. Dochód przeznaczony na rzecz Bratnich Pomocy obu gimnazjów.

SPRAWY AKADEMICKIE

Z Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Podczas ferij świątecznych — od 31 marca do 28 kwietnia r. b. Sekretariat Bratniej Pomocy będzie urzędował trzy razy tygodniowo: poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—9 wiecz.

Obowiązkowi prezesa Bratniej Pomocy od 1 do 15 kwietnia r. b. będzie pełnił kol. Stefan Fundowicz, od 15 kwietnia do 1 maja r. b. — kol. Michał Czerewko. Na ostatnim zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. referentem kolonii wyznaczony w Legaciszkach został mianowany kol. Michał Czerewko.

Kol. Świeżyński Zdzisław został przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej. Wobec usłgienia kol. Józefa Wysockiego przewodniczącym Kartoteki podjęła się kol. Halina Burbińska.

Wskutek gruntownego remontu i dezynfekcji Mensy Akademickiej — będzie nieczynna od 14 do 26 kwietnia r. b.

Referent Ogniska zwraca się do wszystkich organizacji akademickich z prośbą o składanie ofiar na rzecz odpowiedniego urzędującego lokalnego Ogniska.

W przyszłym miesiącu ukazuje się ozdobnie wydana broszura propagandowa o Legaciszkach.

Z POCZTY

Zakaz wywierania presji za przynależność związkową pracowników. Wobec niektórych urzędów pocztowych, którzy rzekomo używają swego wpływu na podwładny personel w kierunku przynależności związkowej — przez Wileński Dyrekcję Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz wydał okólnik, w którym poleca naczelniczkim urzędów zachować jak najdalej od wszelkiej presji w sprawie przynależności do związków zawodowych.

SPAWY RZEMIEŚNICZE

Zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna, wszystkich zawodów. W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 15-16 (3 p. p.) w sali Chrześcijańskiego Gomu Ludowego przy ul. Metro-politalnej 1 (parter) odbędzie się ogólne zebrań Młodzieży Rzemieślniczej m. Wilna wszystkich zawodów.

kiego. 17.15: „Wśród książek” i koncert solistów w Warszawie. 18.45: Z przeżyć Ciotki Albinowej, monolog w gwarze regionalnej. 19.10: Koncert pieśni litewskich. 19.35: Kurs fotografii dla amatorów „Jak powstaje płyta fotograficzna”. 19.55 Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert muzyki lekkiej oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka.

Nowinki radiowe.

Warto posłuchać. Tulejszy „Cech Sw. Łukasza” stowarzyszenie piastyków, w większości studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., wraz z „Klubem włościan”, także stowarzyszeniem studentów, zmontowali jak w latach poprzednich „Sztokę Akademicką”. Składała się z dwóch części: tradycyjnej i politycznej. Lalki wykonane są z niesłychaną precyzją i doskonale w większości utrzymane. Teksty są trochę słabsze, ale naogół mają jedną wielką zaletę, dzięki której nawet przeważają warszawską „Sztokę Polityczną”, mianowicie autorzy starali się stworzyć pewien watek dramatyczny — odstąpił od szablonu dawania pojedynczych kulek. Szopka cieszyła się dużym powodzeniem, grana była około dwóch miesięcy w „Ognisku” akademickim. Na zakończenie zaproszona została do radia; usłyszą ją nasi radiolubowcy dnia 28 b. m. o godz. 17.45.

KONCERT SZKOŁY P. KRUZANKI.

Dn. 29 b. m. o godz. 20.30 odbędzie się koncert piosenki. Wykonawcy: uczennice szkoły śpiewu p. Jadwigi Krużanki, które już śpiewała nieraz w naszym zespole. W programie pieśni Moniuszki, Rubinstein, Delibesa. [Transm. z Wystawy Philipsa].

WOLEJKO PRZED MIKROFONEM.

Dn. 29 o godz. 21 wystąpi przed mikrofonem artysta Reduty p. Leon Wolejko (z monologiem regionalnym). Jego „Kłopoty Osmiańcuzka” zna i kocha całe Wilno.

ILE KOSZTUJE 1 GODZINA RADIO-NADAWCZA.

Na pytanie niełatwo odpowiedzieć, koszt bowiem wahają się w dużych granicach. W Stanach Zjednoczonych np. niektóre stacje lokalne obliczają koszt nadawcze na 100 do 750 dolarów na godzinę. Wielkie stacje z szeregiem stacji przekazywanych obciążają kosztu według jakości swoich programów od 3.000 do 10.000 dolarów za jedną nadawczą godzinę. Są to cyfry mniej więcej przeciętne. Zdarzają się jednak wypadki, że stacja płaci jakiemś znakomitemu speakerowi 15.000 dolarów za wieczór. Honorarium z 2 do 3 tysicyk za występ przed mikrofonem wcale nie należą tam do rzadkości. Niektórzy artyści angażowani są tygodniowo i otrzymują po 10.000 dolarów za tydzień. Natomiast wynagrodzenia artystów śpiewających lub grających w zespołach chóralnych i orkiestralnych są bardzo niskie i wynoszą przeciętnie około 15 dolarów za wieczór. Są to jednak cyfry statystyczne, zazwyczaj nie państwa dolarów, z kraju nieop

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niezwykły wynalazek Marconiego.

GENIA, 26.III. (Pat). Agencja Stefaniego...

ni miejskiej w Sydney. Eksperyment ten udał...

nia w Sydney. Podczas przeprowadzania...

Studencka manifestacja antykomunistyczna.

BUKARESZT, 26.III. (Pat). Odbyła się tu...

ią samą drogą lampek elektrycznych odbij...

licznej przeciwko knowaniom tego rodzaju...

Echa katastrofy kolejowej w Karolewie.

LÓDŹ, 26.III. (Pat). W dniu wczorajszym...

Sąd ogłosił wyrok, skazując Michała Wo...

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA

Kino Miejskie CORAZ PRZEDZIEJ

KINO-TEATR HELIOS Hrabia CAGLIOSTRO

KINO-TEATR HOLLYWOOD Współcześni „Judyta i Holofernes”

KINO-TEATR Światowid „Córka Zorry”

KINO LUX PONAD ŚNIEG

Polskie Kino WANDA Pat i Patachon się żenia!

Kino Kolejowe OGNISKO „ROZKAZ PORUCZNIKA NOSZTY”

10% rabatu od 27-go do 30-go III. r. b. włącznie

„M. GORDON” Sp. Akc. WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ RESZTEK

PRZETARG. Wydział Powiatowy Wileńsko-Trockiego

Wielkie wydawnictwo w Polsce zastępców

STEFAN TUHAN - BARANOWSKI. Wspomnienia myśliwskie.

12) w których w czasie kąpieli toneli jednak ludzie.